

# Ameryka pod znakiem rewolucji narodowej

## Piąta z kolei republika ogarnięta ruchem narodowym

„Meksyk idzie do faszystów”. Rząd Stanów Zjednoczonych jest bardzo zaniepokojony pogłoskami o mającym nastąpić w Meksyku przewrocie faszystowskim.

Takie i tym podobne depesze ukazują się od niedawna w całej prasie. Do niedawna skomunizowane państwo Korteza prawdopodobnie w najbliższym czasie w radykalny sposób zmieni kierunek swych rządów. Oczywiście, że demoliberalne Stany Zjednoczone nie bardzo życzą sobie takiej zmiany, tym bardziej, że Meksyk będzie już piątym z kolei państwem totalnym w sąsiedztwie Stanów Zjednoczonych. Zażydżona w 90 proc. prasa północno-amerykańska bije z tego powodu na alarm — nic dziwnego, patriotycznych generałów nie będzie można przekupić. Skończą się czasy faktycznego panowania Amerykanów na terenie Meksyku i Środkowej Ameryki. Bowiem Meksyk byłby, jak zaznaczyliśmy, piątym z kolei państwem totalistycznym Ameryki Północnej po Guatemali, Salwadrze, Hondurasie i Nikaragui.

### W KRAJU LEGENDARNYCH MAYÓW

W czterech wyżej wymienionych państwach leżących na północy Ameryki Północnej (w tak zwanej Ameryce Środkowej) rządzą obecnie dyktatorzy. Do roku 1821/23 kraje te były hiszpańskimi koloniami, w r. 1823 połączyły się w unię Środkowo - amerykańską a w r. 1839 stały się „niezależnymi” republikami rządzonymi w istocie przez prezydentów Stanów Zjednoczonych. Dopiero teraz pod rządami dyktatorów stały się naprawdę niezależnymi państwami.

Guatemala zajmuje obszar 110 tys. km. kw. (a więc jest większa od Bułgarii). Kraj jest bardzo górzysty i pokryty licznymi wulkanami. Eksportuje kawę, banany, drzewo i cukier. Ludność — dwa miliony w większości Indianie, potomkowie legendarnych Mayów, reszta to mieszkańcy. Białych jest bardzo mało.

Stolicą kraju jest Guatemala la Nueva, miasto całkowicie nowe.

### Złoty meteor

Przed kilku miesiącami mieszkańcy Pueblo w Meksyku widzieli wspaniały meteor, który opadł w strefie pobliskich gór. Obecnie nie komisja geologiczna muzeum przyrodniczego w Meksyku zdołała odnaleźć meteor w jednym z kraterów nieczynnego już wulkanu. Meteor ten jest unikatem na ziemi, składa się bowiem z czystego złota z niewielką domieszką żelaza i magnezy. Domieszka ta nie przekracza 10 proc. Niezwykły okaz zabrano i umieszczono w muzeum geologicznym w Meksyku.

czesne; posiada uniwersytet, teatry, kina, asfaltowane ulice, nowe czesne budynki i 112 tys. miesz. Dyktatorem państwa jest gen. Jorge Ubico, pochodzący ze starej hiszpańskiej rodziny. Jest to niewysoki, energiczny 50-cio letni mężczyzna. Podobno twarz jego i figura bardzo przypominają Napoleona. Wprowadził on w kraju twardą dyscyplinę i z żelazną konsekwencją dąży do podniesienia dobrobytu mieszkańców. Z jego inicjatywy w tym szaleńcu górzystym i trudnym do przebycia kraju zbudowano 5000 mil ang. nowych dróg.

### WIELKI WŁADCA MAŁEGO KRAJU

Salwador — najmniejsze z państw Ameryki Środkowej o 20950 km.kw. i z górą półtora miliona mieszkańców. Jest jeszcze bardziej górzysty i niedostępny od Guatemali. Ludność składa się przeważnie z mieszkańców, dość ruchliwych i energicznych, odznaczających się większą inicjatywą niż guatemalscy Indianie. Główne produkty kraju: kawa, tytoń i cukier.

Dyktatorem państwa jest generał Maksymilian Martinez, który doszedł do władzy w 1931 r. jako dyktator wojskowy, następnie został wybrany na prezydenta. Zaraz po dojściu do władzy Martinez kazał rozstrzelać 2 tys. komunistów. Rozkaz został wykonany w 100 proc.

Generał Martinez ma wygląd typowego profesora: wysoki, chudy z dużymi okularami na nosie, nieco zgarbiony. Jest wegetarianinem.

Rządzi twardą ręką, a przeciwnicy jego zapewniają, że stracił nie 2000, a znacznie więcej komunistów, oraz że wrogowie reżimu giną z powierzchni życia w tajemniczy sposób.

### W KRAJU BANANÓW

Honduras — to kraina bananów, posiadająca również wszelkie kopaliny (przede wszystkim srebro). Zajmuje ona obszar 100.000 km. kw. i posiada około miliona t. zw. Ladinów. (Retoromanie zamieszkujący również część Szwajcarii i północno-wschodnich Włoch; mowa ich jest pokrewna włoskiej i prowansalskiej). Poza tym jest tu sporo Indian. Honduras był do niedawna wymarzoną areną dla wszelkiego rodzaju awanturników, a generałów można tu było kupić za bezcen. „Kupowały” ich też chętnie wielkie firmy amerykańskie, nabywające tu banany i przy pomocy tych sprzedanych wojskowych rządziły krajem. Porządek z generałami, którzy siedzieli w kieszeniach u handlarzy bananów, zrobił dopiero obecny dyktator Tiburcio. Jest to łagodny o miłym wyglądzie mężczyzna w

średnim wieku, który nie zawahał się stłumić szereg rewolucji wywołanych przez sprzedanych awanturników i nareszcie uspokoił cały kraj, przystępując do budowy dróg i eksploatacji kopalni.

### KRAINA WIELKICH JEZIOR

Nikaragua posiada 118500 km. kwadr. i prawie milion mieszkańców. Przeważnie Ladinów. Na terenie jej leżą dwa olbrzymie jeziora: Nikaragua, (7000 km. kw.) i Managua (3000 km. kw.). Gleba jest bardzo urodzajna, klimat gorący.

Dyktatorem tego państwa jest młody i przystojny Anastazy Somoza, wychowanek jednego z północno - amerykańskich uniwersitetów. Zdobył on ster rządów we wrześniu 1936 r. i przy pomocy oddanej sobie Gwardii Narodowej w grudniu tegoż roku został obrany na prezydenta.

### A YANKESI MARTWIA SIĘ

Cztery dyktatorzy Środkowej Ameryki stworzyli ściśle porozumienie. Sympatie ich są oczywiście po stronie europejskich państw totalistycznych i to ze względów ideologicznych i rasowych. Należy pamiętać, że większość mieszkańców dwóch środkowo - amerykańskich państw to Latynowie.

Retoromanie dla których zarówno włoska kultura jak i fascyzm są bardzo bliskie. W dwóch pozostałych środkowo - amerykańskich republikach klasa rządząca jest pochodzenia hisz-

pańskiego i sympatyzuje z gen. Franco.

Znaczenie Ameryki Środkowej dla Europy, a szczególnie dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych jest ogromne ze względu na kanał Panamski. Jak wiadomo Stany Zjednoczone zamierzają przekopać jeszcze jeden kanał — przez terytorium Nikaragui. To też narodziło się rządów narodowych w czterech państwach Ameryki Północnej jest solą w oku zarówno Anglii jak i Stanów.

## Psy z Góry św. Bernarda uratowały życie 2000 ludzi

Kwestia usunięcia psów z Góry św. Bernarda zdawała się być przesądzoną po namietnym, pożałowania godnym wypadku, gdy jeden z psów pożarł w roku ubiegłym córeczkę pewnego lekarza. Ostatnio jednak opinia stanęła znowu po stronie tych mądrych i pożytecznych zwierząt, których instynkt samarytański nie jednego turystę wyratował od niechybnej śmierci. Ostatnio prasa szwajcarska i francuska rozpisała się szeroko o nowym wyczynie psów, który naprawił zachwianą ich reputację.

### INSTYNKT OSTRZEGA

W schronisku górskim na św. Bernardzie znajdowało się pewnego dnia 23 alpinistów, którzy po krótkim wypoczynku zamierzali udać się na dalszą wyciecz-

### ZACHETA

Z okazji dziesięciolecia „Bractwa św. Łukasza” została otwarta wystawa prac członków Bractwa w Zachęcie. Udział w wystawie biorą: Cybis, Bol., Gotard, Kubicki, Wdowiszewski, Michalak, Pruszkowski, Podolski J., Pużański, Kanarek, Frydrysiak i Zamoyski J. Poza tym oddzielną salę poświęcono pokazowi prac s. p. członka Bractwa: Jana Wydry.

### I. P. S.

W IPS-ie otwarto reprezentacyjną wystawę szwedzkiego przemysłu artystycznego. Wystawa jest bardzo interesująca i pewnością będzie się cieszyła ogromnym powodzeniem. Pokazano m. in. ceramikę, szkła, wyroby skórane, dziane, meble i wnętrza.

### SZTUKA POLSKA ZAGRANICĄ

Po dużych sukcesach we Włoszech, jakie odniosła zorganizowa-

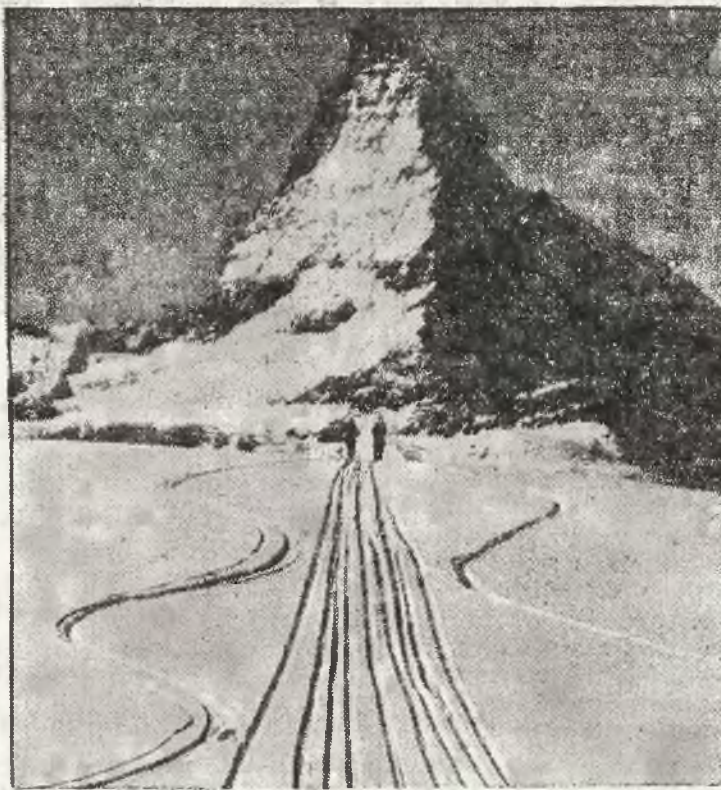
na przez Związek Słuchaczy Architektury P. W. wystawa Młodej Polskiej Architektury — całość przewieziono już do Warszawy. Wystawa będzie w najbliższym czasie przewieziona do Berlina i Dreźnie. Z okazji 10-cio lecia tow. „Sceerland — Polen” zorganizowano w Amsterdamie wystawę sztuki polskiej. W wystawie biorą udział: Krasnodębska - Gardowska, Chrostowski, Cieślowski - syn, Bartolmiejczyk, Śliwiński i Nehring.

### ITALICA

Wielka wystawa trzech wieków malarstwa neapolitańskiego otwarta zostanie dn. 15 marca w Zamku Anglii.

W dniu 1 kwietnia w Palazzo Vecchio otwarta zostanie wystawa starożytnej broni włoskiej. Min. Oświaty zwrócił się do wszystkich muzeów włoskich i do posiadaczy zbiorów prywatnych o udzielenie cenniejszych egzemplarzy broni na wystawę florencką.

## Na nartach



U stóp Matterhornu.

### RZUTKI AGENT



Czy mogę Panu oferować zamknięcie błyskawiczne.

JACEK BRZEZINA

29)

## PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

— Może by pan jutro wieczór wpadł do mnie na partyjkę pokera — mrugał przy tym znacząco lewym okiem, co mogło równie dobrze oznaczać: „Nie przejmuj się, ja to tylko tak mówię, by tamtych zmylić”, lub „Dobrze cię nabrałem, kawalerze. Transport sobie wezmę, a ciebie z kwitkiem odprowadzę!”

Stanley miał ochotę poskrobać się za uchem, jednak uznał za wskazane, że lepiej będzie pójść spać i nie myśleć już zupełnie o tym, co będzie. Doktor z Kłopotem wyszli, wstał więc i skinął w stronę opatulonego w koce Wetmore'a.

— Good night! Sądzę, że jutro rozsądniej z panem na pewne tematy porozmawiam.

Wetmore obdarzył go spojrzeniem zadowolonego z udania się żartu dziecka.

— Hahaha... Myślał pan, że mu skrewiłem dzisiaj! Hahaha... — trząsł się cały. — Krótko jest pan w Kuweicie, krótko...

— Pewnie, że krótko. Zresztą, cóż to ma do rzeczy? Good night!

Mister Wetmore zerwał się z fotela i dopadł Stanleya przy drzwiach

— No, tylko proszę się na mnie, starego, nie gniewać! Mówiłem, że pan jest tutaj krótko dlatego, że nie zdążył się pan jeszcze dowiedzieć, że jak co „lisy Wetmore” przyrzeknie, to zawsze dotrzyma. Mówiłem dziś panu, że mam dla niego ludzi. Są, czekają tylko na rozkaz! Widzi pan, wszystko jest dobrze. Tylko proszę powiedzieć, kiedy się mała stawia!

Stanley oswobodził guzik marynarki z opląujących go pacy Wetmore'a.

— Chcę wyjechać jutro po obiedzie. Tylko ludzie muszą być przygotowani na daleką drogę! Mają wielbłądy czy konie?

— Naturalnie, że wielbłądy! Najlepsze w Kuweicie Heddżiny \*)! Na koniach trudno paki wozić.

Stanley nachmurzył się.

— Żadnych pak nie będzie! Zrozumiano!

— Ależ naturalnie, naturalnie Mister McBride! Wycieczka krajoznawcza, oglądanie wschodów słońca nad pustynią... Dobrze rozumiem, ale widzi pan tak między nami to wszystko można powiedzieć. Proszę wybaczyć!

Krzywił się i łasił jednocześnie, potykając się na opląującym mu nogi kocu, a bojąc się wypuścić trzymaną w dłoni szklankę z cennym trunkiem.

### ROZDZIAŁ XI

#### PAKI Z KAMIENIAMI

Białe, a raczej przyrudziałe nieco heddżiny sunęły równym kłusem, kołysząc się miarowo w dwie strony. Goly, pustynny step leżał przed nimi: po pozabawionej wszelkiego życia ziemi stapały już parę godzin. Gdzieś z dala, na wschodzie jakieś rzadkie, pustynne, do ponurych twierdz podobne dżebele \*) lub chwiejne i rozpyływające się mizraże oznaczały bezkresne bezludzie — pustynię Arabską. Pustka i cisza, stopione z sobą pod niemiłosiernymi promieniami słonecznymi.

Monotonne „yallaaaaa” (\*\*\*) przewodnika lub jakaś garłowa, pozbawiona melodii beduińska piosenka stwarzały dziwny, przynębiający swą jednostajną szarością nastrój.

\*) Heddżin — biały jednogarbny wielbłąd (dromader). Najszlachetniejsza rasa tych zwierząt. Znane są z wielkiej wytrzymałości i szybkości. Potrafią dziennie przebiec do 80 km!

\*\*) „Yalla” — po arabsku „szybko”.

Długi szereg wielbłądów kołysał się na wszystkie strony, zwijając się wśród niewidocznych z dala nierówności terenu.

W górze wisiąco ołowiane niemal, beztłusto nieruchome niebo, do którego sięgały brzozy wielkiej, szarej, z gliny czy piasku stworzonej misy-ziemi.

Stanley kiwał się sennie na grzbiecie swojego dromadera. Nie był wrażliwy, a do jazdy na wielbłądach przyzwyczaił się jeszcze w Abisynii, lecz mimo to starał się myśleć o zupełnie abstrakcyjnych rzeczach, nie dopuszczając do mózgu jakichkolwiek refleksji z podróży.

Rano wyjechali z Kuweitu. Teraz słońce przesunęło się już przez zenit, i wolną, ciągnącą się w nieskończoność drogą wędrowało na zachód. Trzydzięci, bez przesady nazwanych przez Wetmore'a najwspanialszymi w Kuweicie, omających (\*\*\*) heddżinów pędziło przez pustynię w stronę miejsca, gdzie miał czekać na nie transport. Sześciu okutanych w burnusy półdzikich beduinów stanowiło ich obsługę. Przewodnik, a zarazem kierownik karawany, Abdul Aziz Hariri, poważny Arab o patriarchalnej brodzie był jedynym, który umiał po angielsku i to nawet wcale nieźle. Był kiedyś kawasem u jakiegoś angielskiego dyplomaty i dorożkarski się na tym intratnym stanowisku, zakupił stado wielbłądów i został równocześnie ich przewodnikiem.

Zółte i seledynowe jaszczurki umykały w bok spod płaskich wielbłądzych stóp; czasem poderwał się olbrzymi drop lub mignęła w dali gazella... to było całe życie tego wyschniętego stopa-pustyni. Śladu człowieka nigdzie nie można było dopatrzyć. Nie osiedlał się tu, a gdy go czasem przynęcały losy, starał się jak najprędzej opuścić niegościnnie przestrzenie.

Wielbłądy szły nieprzerwanym kłusem. Niedarmo Stanley nakazał pośpiech! Jednak nakaz ten sam odczuwał teraz na własnej skórze, a raczej kościach, które coraz bardziej zaczynały go boleć. Z utęsknieniem spoglądał na słońce, klnąc w duchu, iż posuwa się tak wolno po firmamencie.

\*\*\* Wielbłądy, hodowane w Omanie, uchodzą za najrasowsze i najlepsze w całej Arabii.

U. c. n.j.